Rok VI. Lwów. 12 Sierpnia 1882. Nr. 16.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z Wiad. Kość. rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam Bonus Pastor rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. wartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

Nakaz rekollekcyj dla kapłanów.

I. Czy biskup przekracza granice swej juryzdykcyi, nakazując klerowi odprawianie w oznaczonych ustępach czasu ćwiczeń duchownych, i nakładając na zaniedbujących je kary?

Ex eo, quod episcopi sint superiores presbyteris potestate iurisdictionis, necessario consequitur, posse ab illis leges ferri, quibus presbyteri, etiam inviti et reluctantes, cogantur obtemperare. Tak pisze Benedykt XIV. (De synodo l. 13 c. 1 n.3) i słowa jego są uznanym pewnikiem prawnym. Ta władza biskupia prawodawcza ma oczywiście granice w tem, że biskupi takie tylko mogą nakazywać czynności, które przynoszą pożytek *dobru publicznemu*, a które nie sprzeciwiają się istniejącym ogólnym prawom kościelnym (Por. Gury I. 88. i 85.). Co się *pierwszego* tyczy, to już z natury rzeczy wypływa i doświadczenie tak przeszłości jak i teraźniejszości dostatecznie stwierdza, że rekollekcye są szczególnym środkiem do pomnożenia i utrzymania ducha i gorliwości prawdziwie kapłańskich, wysoka zaś cnota i gorliwość kleru są bezsprzecznie *bonum commune* nietylko dla samego duchowieństwa, ale i dla wiernych. Pewnem wprawdzie jest, że ćwiczenia duchowne same w sobie nie należą do koniecznych, ale tylko do godnych polecenia środków cnoty, zarówno dla księży jak i dla świeckich, lecz czyż tego, co tylko jest polecenia godnem, nie może nakazać władza kościelna prawodawcza? Ktoby chciał temu zdaniu zaprzeczyć, musiałby konsekwentnie officyum np. codziennego odmawiania brewiarza uznać za nieobowiązujące wcale. — Co się następnie *drugiego* tyczy, to nakaz biskupa odprawiania rekollekcyj nie tylko nie sprzeciwia się ogólnym ustawom kościelnym, ale owszem trafia w myśl najwyższej władzy kościelnej, która w najrozmaitszy sposób zachęca biskupów do dokładania wszelkich starań, aby podwładny mu kler odprawiał ćwiczenia duchowne. Aby tego rodzaju zachęt papieskich, o których już w dawniejszych rocznikach tych pism była mowa, nie przytaczać na nowo, przypominamy jedynie dekret św. Kongregacyi soboru, wydany na rozkaz papieski w encyklice do biskupów włoskich z 1 lutego 1710, w którym czytamy, co następuje: *Cum diuturna experientia compertum sit, ad retinendam conservandamque sacerdotalis ordinis dignitatem et sanctimoniam maxime conducere, ut ecclesiastici viri spiritualibus exercitiis aliquando vacent.... Sanctitas Sua exoptans, ut pium hoc et saluberrimum exercitiorum spiritualium opus ubique locorum magnopere frequentetur et vigeat, universos.... episcopos Italiae enixe admonet ac in Domino hortatur, ut illud in sua quisque dioecesi, quo maiori poterant conatu et studio, promovere satagant et excitent (sacerdotes) ad eadem exercitia, saltem semel in anno peragenda.* (Por. *Ferraris* s. v. *Exercitia.*) Jeżeli zatem biskup uważa za stosowne nakazać klerowi swemu *corocznie* albo w większych ustępach czasu odbywanie rekollekcyj, to rozkaz taki nie zostaje w żadnej sprzeczności nietylko z ogólnemi prawami kościelnemi, i z intencyą najwyższego prawodawcy, ale owszem z dziwną łączy się harmonią z *bonum commune clericorum et fidelium.* A jeżeli biskup ma prawo zobowiązywać kler sobie podwładny do odprawiania ćwiczeń duchownych, to ma także prawo nakładać kary na zaniedbujących je kapłanów — bo znowu jest uznanym powszechnie pewnikiem prawnym, że ten, co ma prawo rozkazywać, ma także prawo rozkazywać i pod zagrożeniem kary. *Inanis esset et ludrica potestas ecclesiae,* twierdzi Devoti (*Jus. can. Prolegom. c. 11 n. 8*), *nisi posset ad parendum cogere omnes, qui ei subiecti sunt, poenisque animadvertere in eos, qui latis ab se legibus non obtemperant.*

Lecz jakie stanowisko zajmują władze kościelne odnośnie do naszego pytania? Co się najpierw biskupów tyczy, to ci w istocie i w dawniejszych i w najnowszych czasach robili użytek z przysługującej sobie w tej materyi władzy prawodawczej. I tak synod prowincyonalny w Tuam z roku 1858 (że wiele innych opuszczamy) rozporządził, co następuje: *„Dies, quo singulis annis secessus sacer incipiet, omnibus sacerdotibus suo tempore indicabitur. Nemini licebit ab hisce exercitiis abesse, nisi infirmitate aut alio impedimento, ab episcopo probando, detineatur“.* (Coll. Lac. III pg: 875). Podobnie wyraża się synod prowincyonalny *westminsterski* z r. 1852: *„Cum devotionis fervor facile refrigescat, et de mundano pulvere, ut ait S. Leo, oporteat etiam religiosa corda sordescere, singuli sacerdotes teneantur, quoque saltem biennio exercitia spiritualia, quae episcopus providebit, adire“.* (Coll. Lac. III pg. 939). Jeszcze dobitniej mówi w tej materyi pierwszy *australski* synod prowincyonalny z r. 1844: *„Profunde sentientes,quam utile et necessarium sit missionariis nostris aliquando cum Jesu seorsum ire in desertum, praecipimus et mandamus, ut omnes nostri sacerdotes quotannis secessum spiritualem sex dierum faciant, trium scilicet dierum ad minus cum*

aliis ex decanatu, trium privatim. Decanus vero tempus ad secessum generalem magis opportunum designabit". (Coll. Lac. III. pg. 1045). A synod prowincyonalny *utrechski* z r. 1865 postanawia: „*Dioecesani antistites singulis annis sacerdotes propriae dioecesis opportuno loco convocandos providebunt, ut sacris exercitiis sub sapienti prudentique spirituali directore in Domino vacent. Singulos autem, qui sacro ministerio funguntur, alternis saltem annis ad exercitia ista per ordinarium indicta convenire debere decernimus, nisi ob infirmam valetudinem aut provectam aetatem aut aliam rationabilem causam, ab antistite recognitam, excusatusquis fuerit. Confidimus vero fore, ut iunioribus sacerdotibus ampla seniorum ac maiorum exempla nunquam desint*". (Coll. Lac. V pg. 903). Wreszcie synod prowincyonalny w Albi z roku 1850 następujące uchwalił zagrożenie: „*Quoniam autem accidit, ut nonnulli, quos tamen sanctis illis vacare exercitiis peropportunum iudicaret episcopus, eis interesse omnino negligant; tales, postquam ab episcopo moniti et vocati contumaciter adesse recusaverint, ad obtemperandum etiam per censuras et alias ecclesiasticas poenas cogendos esse decernimus*". (Coll. Lac. IV pg. 410). Tych kilka postanowień synodów, któreby nam łatwo było pomnożyć wielu innemi, stwierdza dostatecznie, że *episkopat* i za naszych czasów nie wahał się zobowiązywać *pozytywnie* swego kleru do odprawiania ćwiczeń duchownych. Jeżeli niektóre synody nie w formie wyraźnego rozkazu, lecz w gorącej tylko zachęcie kładą rekollekcye na serce klerowi, to nie stało się to (jak o tem ze wszystkich okoliczności sądzić jesteśmy upoważnieni) bynajmniej z powodu, jakoby odnośni biskupi do wydania surowego rozkazu za niekompetentnych się uważali.

Stolica apostolska potwierdziła tę kompetencyą biskupów najprzód *pośrednio*, zatwierdzając odnośne dekrety synodów i nie zaprzeczając biskupom ani w jednym punkcie prawa wydawania tego rodzaju dekretów. Następnie zatwierdziła ją Stolica apostolska i *bezpośrednio*, co najmniej w jednym wypadku, który przedłożono św. Kongregacyi soboru do prawomocnego rozstrzygnienia. Według *Acta s. Sedis* XII pag. 609 jeden z biskupów włoskich pod dniem 11 września 1877 taką przedstawił kwestyą: Anno 1872 constitutionem disciplinarem edidi pro universo clero civitatis et dioeceseos, in qua inter alia, quae utilia et necessaria mihi videbantur, hoc quoque praescribendum censui: *Optime norunt omnes, quantae sint utilitatis, imo necessitatis ad vitam spiritualem et ecclesiasticam disciplinam servandam et fovendam exercitia spiritualia, quibus sacerdotes pietatis studiosiores singulis annis interesse solent. Volumus igitur, ut omnes et singuli sacerdotes spatio quatuor annorum saltem semel hisce exercitiis, quae haberi solent domi ad id electae, intersint.* Eo vel magis putabam me hoc iure pollere, cum sacerdotes omnes absque ulla exceptione hisce exercitiis spiritualibus, quae a patribus Societatis Jesu constanter diriguntur, absque ulla omnino expensa intersint, quandoquidem pia illa domus tam amplo patrimonio ex antecessorum episcoporum munificentia gaudeat, ut quotannis, detractis expensis omnibus pro sex vicibus exercitiorum, circiter 1500 libellae italicae supersint, quae iuxta mentem fundatorum in bonum seminarii convertuntur. Deo favente omnes sacerdotes, uno dumtaxat excepto, quatuor annorum spatio hisce exercitiis interfuerunt. Nunc vero quidam sacerdotes, scientia et pietate praediti, quaestionem proposuerunt, utrum episcopus auctoritate polleat supradictam praescriptionem statuendi, et quidam dubitant, quidam vero etiam negant, licet et ipsi obtemperaverint.... Quare in re tam gravi ad quamcumque dubitationem e medio tollendam, necessarium esse duxi hanc S. Congregationem consulere, hisce propositis duobus quaesitis: I. Potestne episcopus, auctoritate sua ordinaria, supradictam praescriptionem universo clero suae dioeceseos imponere, quatuor annorum spatio adimplendam, cum sacerdotes omnes et singuli nulli omnino expensae subiiciantur? II. Posita responsione affirmante: potestne episcopus sacerdotes eos, qui absque legitima causa exercitationibus, de quibus supra, interesse detrectant, aliqua modica poena mulctare. Św. Kongregacya rozstrzygnęła pod d. 20 września 1878: Ad I: *Affirmative.* Ad II: *Affirmative, praevia tamen paterna admonitione.* Z tego wyroku wyciągają wydawcy *Actów* ogólny wniosek, *quod lex, qua episcopus presbyteros suae dioecesis iubet sacris interesse exercitiis, neque ordinariae potestatis fines excedit, neque iuri communi adversatur, sed potius eidem apprime consona est* i oświadczają, że słowa: *praevia tamen paterna admonitione* odnośnie do wymierzania kary na zaniedbujących nie są wcale *clausula juris*, t. j. jakoby bez uprzedniej *paterna admonitio* nie mogła być kara prawomocnie nałożoną, lecz uważają ją tylko za praktyczną skazówkę dla biskupa, że w takich razach tylko po użyciu łagodniejszych środków do kary uciekać się należy: *In themate, dum S. C. C. auctoritatem in episcopo recognovit legem condendi quoad sacra exercitia, legique sanctionem adiiciendi, commonet tamen, ut poenam paterna praecedat admonitio, ne rigor sed lenitas renuentes ad spiritualem ducat perfectionem.* Na tem samem więc prawie, na którem wspomniony biskup nakazał co 4 lata rekollekcye, nakazali inni biskupi (jak np. na synodach w *Utrechcie* i *Westminster*) co 2 lata, inni (jak np. australscy i minsterscy biskupi) coroczne rekollekcye. Następnie i to zauważyć należy, że wydawcy *Aktów* przy powyższym wywodzie prawnym wcale nie przywiązują wagi do okoliczności, przez biskupa przytoczonej w słowach: *cum sacerdotes omnes et singuli nulli omnino expensae subjiciantur.* Także i referent Kongregacyi nie wspomina o tej okoliczności jakoby o potrzebnej *clausula juris* (t. j. nie jakoby biskup tylko ćwiczenia, nie połączone z wydatkami, mógł nakazywać), ale tylko, udowodniwszy prawo biskupa z kanonicznych przyczyn do tego rodzaju rozkazów, nadmienia o niej, jako o okoliczności podrzędnej, która tem bardziej przyczynić się powinna do dania zapytującemu biskupowi twierdzącej odpowiedzi. *Cum igitur episcopus leges condere possit, cumque lex ista* (t. j. rekollekcye kapłańskie) *maxime congruat bono animarum et Summi Principis placito, videretur, quod affirmativo responso primum dubium dimittendum esset; eo vel magis, quia pro exercitiis spiritualibus peragendis nulla expensa a clero sustinenda esset.* Któżby zaś chciał twierdzić, że biskupi nie mają prawa wydawać rozkazów, pociągających za sobą kosztów? Już przywiedzione powyżej dekrety synodalne nie zapewniają kapłanom, do odbycia rekollekcyj przez biskupa zobowiązanym, ani zwrotu wydatków na podróż, ani expens na pobyt w domu ćwiczeń. Okoliczność, że udział w rekollekcyach połączony jest z kosztami, nie dotyka siły prawnej tego rodzaju rozkazu, lecz pomnaża tylko causae deobligantes (Gury I. 100 i 108), o ile jaki kapłan byłby tak ubogim, żeby z własnych środków nie mógł tych kosztów albo *wcale*, albo tylko *cum incommodo valde gravi seu cum gravi nocumento*, (Gury 100) pokryć; taki kapłan bez wykroczenia przeciwko rozkazowi biskupa mógłby się uwolnić od wzięcia udziału w rekollekcyach, ale i w tym razie, byleby był gorliwym kapłanem, uzyskałby z łatwością potrzebną na ten cel sumę od bogatszego konfratra, lub ze szkatuły biskupa.

(Dok. n.)

Miasteczka.

(Pogadanka pastoralna).

(Ciąg dalszy).

Jasną jest rzeczą, że dla miast i miasteczek naszych kwestyą życia lub śmierci są stowarzyszenia chrześciańskie

wzajemnej pomocy pod różnemi formami i popieranie przemysłu krajowego przez władze i klassy wyższe. Towarzystw takich powstawało i powstaje wiele, lecz dla braku należytej opieki nie jedno już upadło. Przyczyną ich upadku był nie tylko brak ludzi, lecz i zbytnia rozciągłość działalności towarzystwa, jak to miało miejsce np. w *Mielcu*, gdzie towarzystwo, powstałe z hojności hr. Mieczysława Reya, pożyczało na cały powiat, nie mając należytych rękojmi ze strony pożyczających i w skutek tego hr. Rey poniósł znaczne straty. Ubolewać także trzeba, że galicyjskie towarzystwa zaliczkowe nie mają komitetu centralnego i patrona, jak to ma miejsce w *Poznańskiem*, gdzie, jak widzieliśmy wyżej, co rok zbierają się na wspólne narady delegaci stowarzyszeń, których manipulacya tym sposobem, jak również i przez wizyty patrona, ciągle się doskonali. Sądzę, że nie będzie tu zbyteczną wiadomość o niektórych przynajmniej stowarzyszeniach: W miasteczku *Rozdół* miejscowy dziedzic, hr. Karol Lanckoroński, ofiarował w tym celu 1.200 złr. i stowarzyszenie rozwija się powoli i praktycznie, ratując wielu mieszczan od lichwy żydowskiej, stawia ich na nogi. Prezesem jest burmistrz miejscowy.—Przypatrzymy się bliżej stosunkom w *Błażowej* i nauczymy się tam wiele. Cały prawie handel miejscowych płócien był w ręku żydowskim. Żydzi, mający na blichach u chrześcian płócien za krocie, robili ogromne majątki, a nasi tkacze, pracując na nich przez cały dzień, zarabiali 8 do 10 centów. Miejscowy proboszcz wezwał przed dwoma laty tkaczy do zawiązania się w towarzystwo i ofiarował im pożyczkę 1.000 złr.; od razu zaczęto zbywać wyroby tkackie bez pośrednictwa żydów, posełając je do *Lwowa* do handlu p. Stanisława Markiewicza (w Rynku), do *Krakowa*, gdzie pośrednictwa łaskawie się podjęła JW. pani Stanisławowa Górska, do innych pań z okolic Krakowa, do dworów okolicznych i do księży znajomych.—*Korczyna*, która wyrobami tkackiemi przewyższa wszystkie miejscowości w Galicyi, poszła za tym przykładem emancypacyi. Chcąc być dokładnym, trzeba dodać, że w sprawie tej mają wielką zasługę: *ankieta*, zebrana we Lwowie dla podniesienia przemysłu, dalej *wystawa tkacka w Muzeum lwowskiem* i *handel p. Markiewicza*, którzy dali poznać ogółowi w kraju wyroby tkackie i tym sposobem przysporzyli tkaczom sposób odbytu. Żydzi zostali zmuszeni podwyższyć tkaczom płacę, tak że dziś nie wyemancypowany jeszcze tkacz zarabia przynajmniej 15 centów. Tak więc na drodze pokojowej stoczyła się walna bitwa między kapitałem i pracą, walka, która jawnie lub skrycie porusza i podkopuje całą Europę. Praca zwyciężona wprzódy i w ciężkiej niewoli jęcząca zwyciężyła tym razem. Jakąż pociechą musiało się napełnić serce plebana, widząc tak prędko owoc swoich zabiegów. Chcąc, żeby to zwycięstwo się ustaliło, zaregestrowano w Sądzie w roku bieżącym towarzystwo z nieograniczoną poręką i wydrukowano statut, któremu za podstawę służył statut, ułożony przez p. Przygodzkiego. Wybrano Radę nadzorczą, której prezesem został p. Zdzisław Skrzyński z Harty i energicznie popiera sprawy towarzystwa. Proboszcz *Błażowej* nic nie stracił, gdyż pożyczone 1.000 złr. wróciły się do niego z błogosławieństwem Boskiem i ludzkiem, a tego błogosławieństwa i tej pociechy radzibyśmy życzyć wszystkim proboszczom miasteczek.—Jasne strony najwybitniej nam się ukazują, skoro je przeciwstawimy ciemnym i dla tego spojrzymy na *Bolechów*, główną siedzibę garbarstwa w Galicyi. Wielu mieszczan prowadziło tam na małą skalę garbarnię, lecz, jak pisze *Gazeta Lwowska* z d. 2 sierpnia b. r., nie mogąc wytrzymać konkurencyi z żydami, po większej części upadli, t. j. zaniechali swego rzemiosła. „A i ci z chrześcian, pisze *Gazeta*, którzy prowadzą jeszcze swoje rzemiosło, zarabiają tak mało, że zarobek ten ledwie im może wystarczyć na nędzne utrzymanie.“ Zbytecznem byłoby wyprowadzać tu wnioski i sens moralny, skoro mówiliśmy już o *Błażowej*.

Czytamy w żywotach niektórych Świętych, że w obec nadzwyczajnej nędzy ludności, nie mogąc jej ratować inaczej, sprzedawali naczynia kościelne; świadczy to o duchu Kościoła Chrystusowego, który powinien być duchem miłości. Obecnie tą nadzwyczajną nędzarką jest matka ojczyzna; dawne skarby kościelne poszły już nie raz na jej potrzeby, nie ma ich już prawie, i o nie tu wcale nie chodzi. Są jednakowoż jeszcze *pinguia beneficia*, których posiadacze nic nie chcą zrobić dla użytku publicznego, uważają je za własność osobistą, jakby wygraną na loteryi lub odziedziczoną w spadku. Gdyby się dało tutaj sumienia i patryotyzm poruszyć, miasteczka mogłyby się podnieść, skoro widzieliśmy, jak pożyczenie małej sumki ogromne przyniosło rezultaty.

Exempla trahunt. Bywają jeszcze *beneficiati*, którzy trzymają się prawa kanonicznego. Takim był *Pius IX*, który rodzinę swoję zostawił w tych samych skromnych majątkowych stosunkach, w jakich była przed jego wyniesieniem. Takim był ś. p. ks. H. Foerster, biskup wrocławski, którego budujący testament podały nie dawno gazety wrocławskie. Książęce miał dochody, ale też i książęce zostawił fundusze i dobrodziejstwa, jak np. kościół św. Michała, i małe seminaryum na 100 uczniów, które same pochłonęły dochody z kilku lat. Nie myślę wyliczać wszystkich jego fundacyj i zapisów, jak 60.000 złr. na nowy dom sierót pod opieką Sióstr Miłosierdzia, 10.000 złr. do istniejącego już funduszu dla biednych wikaryuszów i nauczycieli. Wszystko najlepiej tłómaczą własne słowa testamentu, które podajemy z umysłu w oryginale: „Mit dem zeitlichen Gute habe ich hausgehalten als mit dem Eigentume der verarmten und so bedürftigen Braut Jesu Christi. Darum habe ich meinen leiblichen Verwandten schon bei meinen Lebzeiten fast nur das kleine Vermögen zugewendet, das ich mir mit Schriftstellerei erworben habe; für einen *Raub* aber an der Kirche würde ich es halten, wollte ich meinen Freunden und Verwandten mehr zuwenden, als die kleinen Legate und Andenken, die sich nachstehend verzeichnet finden. „(Schlesische Volkszeitung d. 16 Marca 1882). Dziedzicem swoim ogólnym naznaczył biskupstwo wrocławskie, lecz nie w celu kapitalizowania, tylko żeby następca po sumiennym namyśle wraz z kapitułą, obrócił pozostały majątek na potrzeby Kościoła, szkół i ubogich.

KORRESPONDENCYE.

Paryż 6 sierpnia 1882. (Ministerstwo Freycineta a Kościół.) Runęło bez chwały ministerstwo *Freycineta*, które, poniżywszy stanowisko Francyi na zewnątrz, umiało wewnątrz tylko dokuczać Kościołowi. Nie mogło też być inaczej, bo jego najwybitniejszymi członkami byli protestanci: *Freycinet* i *Leon Say*, a wydziałem spraw duchownych i oświaty kierował taki wróg Kościoła, jak *Juliusz Ferry*, bodaj czy nie ze żydowskich pochodzący przodków. Rozgłos Freycineta datuje się od tego czasu, gdy jako pomocnik *Gambetty* rozwinął nie pośledniе zdolności, organizując opór Francyi przeciwko najazdowi niemieckiemu, a później gdy jako minister robót publicznych przeprowadził genialny swój plan olbrzymich robót publicznych, podług którego w przeciągu kilkunastu lat ma Francya pokryć się nową siecią kolei, kanałów i dróg, ktore jeszcze bardziej podniosą i tak już niezmierny dobrobyt kraju. W zakres tego planu wchodziło nawet nawodnienie pewnej części Sahary, które później

wszakże okazało się nie praktycznem, i poprowadzenie olbrzymich kolei afrykańskich od Oranu przez Saharę do Senegalu, a ztamtąd aż do źródeł Nigru. Wziętość, które Freycinet skutkiem tego pozyskał w kraju, powołała go już dwa razy na czoło ministerstwa, w którem każdy raz zawiadował wydziałem spraw zagranicznych. Atoli w polityce zagranicznej przedstawia Freycinet tę część Francuzów, która za każdą cenę chce mieć pokój, żeby się bogacić, używać i nie chce w niczem narazić się Bismarckowi. Tem się tłumaczy licha rola, jaką Francya odgrywała w sprawie egipskiej i upadek jej wpływu na zewnątrz. Że jednakże w jakimś kierunku trzeba w obec Francuzów starać się o *prestige*, przeto ministerstwo Freycineta odbijało się na Kościele, któremu systematycznie dokuczało. Nie odznaczało się ono tą namiętną, gwałtowną nienawiścią ku Kościołowi, jaką pałają radykalni w guście pp. *Clemenceau*, *Madier de Monjau*, *Janvier de la Motte*, lub *Pawła Bert*, ministra spraw duchownych w ministerstwie Gambetty, który na wielką skalę chciał wojny z Kościołem, ale posiadało tę sekciarsko-doktrynerską złośliwość ku niemu, skutkiem której systematycznie drobnemi środkami administracyjnemi, a raz po raz i ustawami krępowało jego swobodę i podkopywało byt; przenosiło zaś środki administracyjne, aby nie zwracać zbyt wielkiej uwagi i czujności gorliwych katolików. Jednakże już za pierwszego ministerstwa przeprowadził Freycinet ustawę rozwiązującą Jezuitów i inne, przez rząd nie uznane zakony i znanemi, ohydnemi środkami dopilnował jej wykonania. Za teraźniejszego zaś ministerstwa przeprowadził ustawę z dnia 28 marca r. b., na mocy której nauka religii nie jest w szkołach rządowych przedmiotem nauki i że rodzice, gdy zechcą, mają sami starać się o naukę religii dla swych dzieci po za szkołą. Zaprotestowali przeciwko tej ustawie kardynałowie arcybiskupi *Bonnechose* (z Rouen) i *Guibert* (paryski), w bardzo poważnym, gruntownym a umiarkowanym wywodzie, do którego przystąpili wszyscy biskupi Francyi w osobnych listach, które dzienniki katolickie ogłaszają, a między któremi odznacza się wspaniały, mądry i patryotyczny list biskupa *Perraud*, ale rząd ustawę przeprowadza energicznie. Chwycili się więc katolicy już przez wspomnionych kardynałów zapowiedzianego środka, t. j. *zakładania własnych szkół katolickich*, na które ogromne sumy, szczególniej przez *Figaro* zbierane, się posypały, ale szkody na polu wychowania niemniej będą dotkliwemi, za które Francya później odpokutuje. Sprawą szkolnictwa katolickiego zajęło się towarzystwo interesów katolickich, na którego czele stoi niestrudzony senator *Chesnelong*, który w całym kraju odbywa konferencye, jak nie dawno w *Paryżu*, *Cambrai* i *Tuluzie*, na które katolicy bardzo licznie się zbierają i obfite czynią składki.

Ministerstwo, gorliwie popierane przez nieprzyjaźnie Kościołowi usposobioną komisyą parlamentarną, dodało do ustawy z 28 marca świeżo dwa obostrzające ją jeszcze paragrafy, a mianowicie, że od wojskowości mogą być zwolnieni ci tylko nauczyciele, którzy pracują przy szkołach rządowych i że do dozoru szkolnego nie mogą należeć księża, mimo tego że minister *Ferry* dawniej głosił, że szkoła jest dziedziną neutralną, że więc do dozoru należeć mogą ludzie wszelkich religijnych i politycznych przekonań. Ze szkół usuwają coraz bardziej *Braci szkolnych* i zakonnice, którzy wzorowo je prowadzili, czem się państwo poszczycić nie może. Nie dawno wytaczali posłowie na posiedzeniu sejmowem skargi, że w Paryżu lokale szkolne są nie wystarczającemi i w smutnym stanie; całe dzielnice są bez wystarczającej liczby szkół, bo bardzo powoli je budują, gdy tymczasem szkoły katolickie liczne i dobrze urządzone powstają jak grzyby po deszczu i przyciągają liczną młodzież. Cztery godziny trwała ta lamentacya, a radykalna „Lanterne" pisała: „Rzecz to upokarzająca dla Paryża; klerykalni będą z rozkoszą powoływali się na te rozprawy. Oni szybko budują szkoły i dobrze je uposażają. Lecz czegoż to dowodzi? Oto, że administracya świecka jest kosztowną i opieszałą."

Za tego ministerstwa powstała tak zwana *komissya konkordatowa*. Kuszono się o to, aby z całą energią przeprowadzić zapleśniałe artykuły organiczne, nie prawnie dodane przez Napoleona I do konkordatu itd., nawet takie, które w obec zupełnie zmienionych stósunków są wcale śmiesznemi. Gdy jednak te zakusy się nie udawały, komissya zniosła przynajmniej bursy seminarzystów i pensye kanoników, tudzież postanowiła, aby do dyspozycyi Kościoła nie oddawano żadnych budynków, lokali i immobiliów, których dotąd udzielał czy to rząd, czy departament, czy gminy, chyba że już są przewidziane konkordatem. Najchętniej wywróconoby cały konkordat, gdyby rządowi nie zapewniał licznych przywilejów. Wszakże ciągle też o tem myślą, aby odjąć Kościołowi dotacyą, która jest konkordatem zapewnioną, a która jest cząstką tylko odsetek ze zabranych przez pierwszą rewolucyą dóbr kościelnych. Przy układaniu każdego nowego budżetu pojawiają się wnioski, aby skrócić pensye biskupów; wnioskodawcy wiedzą, że nie przejdą, ale chcą przynajmniej Kościołowi dokuczyć.

Ministerstwo Freycineta wniosło projekt do ustawy, żeby *zaprowadzić rozwód* z błahych powodów i dozwolić ponownego wstąpienia w stan małżeński obydwom stronom rozwiedzionych; projekt przeszedł też w izbie poselskiej, ale upadł w senacie. Ministerstwo przyprowadziło ustawę, *znoszącą chrześciańską przysięgę*, tak że odtąd tylko na honor i sumienie strony przysięgać będą. Postanowiono też ze sal sądowych usunąć wszelkie znamiona religijne, jak krucyfiksy, które zdobiły dotąd wszystkie trybunały.

Dawniej już *Juliusz Ferry* wydał rozporządzenie, aby prefekci donosili ministrowi o wydaleniu się biskupa z dyecezyi bez uprzedniego zezwolenia ministra, chcąc mianowicie przeszkodzić udawaniu się biskupów do Rzymu.

Gdy przed izbą poselską wytoczono sprawę kościoła Serca Jezusowego na *Montmatre*, oświadczył minister spraw wewnętrznych Goblet, że on równie jak wnioskodawcy chętnieby przeszkodził dalszej budowie kościoła, który będzie hańbą dla Francyi, tylko chodzi mu o to, że skarb, który i tak ma 32 miliony długów, musiałby zapłacić 15 milionów franków, które na budowę kościoła już wydano. A przecież ten kościół, który jest prawdziwą chlubą Francyi i z którego liczne na nią spłyną błogosławieństwa najsłodszego Serca Jezusowego, buduje się skutkiem wyraźnej uchwały lepszym duchem ożywionej izby poselskiej z r. 1873.

Już od pierwszej rewolucyi zagnieździł się we Francyi zły zwyczaj, który przechowały wszystkie rządy monarchiczne, że na niedzielę przypadają wszystkie wybory do senatu, do izby poselskiej, do rad departamentalnych i gminnych. Od kilku zaś lat na niedziele wyznaczają posiedzenia rozmaitych towarzystw, jak gimnastycznych, strzelniczych, rolniczych, spiewaków, straży ogniowej itd. Obecna rzeczpospolita, która zniosła święcenie niedzieli, forytuje je, bo odzwyczajają ludzi od nabożeństwa. W *Zielone Świątki* urządzono w *Reims* uroczystość gimnastyczną szkolną, bo gimnastyka uczniów i bataliony szkolne są w modzie i mają Francyę obronić przed najazdem. Do tej uroczystości powołano do 1000 chłopców szkolnych z Reims i okolicy. Chłopcy i dużo niedorostków, władze cywilne i wojskowe byli od rana do wieczora na nogach, to gimnastykując, to bankietując i prawiąc mowy niezbędne lub ich słuchając, a wszystko na rzecz najlepszej rzeczypospolitej. Trzech ministrów Freycinetowych przybyło do Reims. Tak praktycznie pracowało ministerstwo nad ześwieczczeniem i odchrześciańszczeniem Francyi, bo to należy wyraźnie do planu nieprzyjaciół Kościoła, jakby rząd nie miał żadnego innego zadania i przyznać trzeba

że to bardzo niebezpieczny sposób odwodzenia młodzieży od nabożeństwa, a uczenia go, jak ma w późniejszym wieku lekceważyć przepisy Kościoła.

Nie wszystkie to jeszcze zamachy, których się ministerstwo Freycineta względem Kościoła dopuściło; dużoby ich jeszcze wyliczyć można, ale te dosyć świadczą, jakim było ożywione duchem. Nie dziw też, że spustoszenie religijne się szerzy, na które Pan Bóg będzie musiał znów powołać wypróbowany swój bicz ze Wschodu, a dziennikarstwo takie sieje zepsucie, że nawet to ministerstwo pomyślało o ukróceniu go, jakkolwiek do tego nie przyszło.

Od kilku lat prawie dnia nie ma, żeby dzienniki nie donosiły, iż w Paryżu i w okolicy, nie mniej jak na prowincyi, złupiono kościół lub dopuszczono się świętokradztwa na najśw. Sakramencie, który zbrodniarze rozsypują po ziemi lub go z sobą zabierają. Nie dawno straszny w tym rodzaju zaszedł wypadek w *Nogent sur Marne* pod *Paryżem*, dokąd koadjutor paryski, ks. arcybiskup Richard udawał się, żeby odprawić nabożeństwo ekspiacyjne. Kto wie, czy te wypadki świętokradztwa nie mają związku ze sektą bezbożną, która nawet kobiety wciąga do swych szatańskich przedsięwzięć, a która je namawia do przystępowania do Komunii, do wyjmowania z ust Hostyi najśw., przynoszenia na posiedzenia sekciarzy, gdzie się nad nią pastwią, a posąg N. Panny biczują. Sprawiedliwość jednakże wyznać nakazuje, że to postępowanie ministerstwa odpowiadało zupełnie usposobieniu większości izby. Nie można się też niestety spodziewać, aby przyszłe ministerstwo było życzliwszem Kościołowi. Zdaje się, że Francya musi wychylić do dna ten kielich, który nie bez winy konserwatystów pije. Już teraz, gdy z taką trudnością przychodzi prezydentowi rzeczypospolitej złożyć nowe ministerstwo dla braku jednolitej większości w izbie, mogliby konserwatyści sięgnąć po ster rządu, gdyby sami nie byli podzieleni na partye polityczne. *Concordia res parvae crescunt*... Atoli w miarę, jak sekciarze coraz jawniej występują ze swemi szatańskiemi planami przeciwko Bogu, Chrystusowi i Kościołowi, budzą się sumienia i wiara poddaje coraz nowe środki obrony. Pobożne osoby wpadły na szczęśliwą myśl, aby dzieciom dawać medaliki, które poleca biskup z *Moulins* z poleceniem odmawiania często modlitwy, na medaliku wyrytej: *O Jezu, nie pozwól nam oddalić się od Ciebie i zbaw dusze nasze.* Miejmy nadzieję, że te pokorne modlitwy niewinnych dziatek poruszą Serce Jezusa, który powiedział o dziatkach: *Dopuście im przyjść do mnie, albowiem ich jest królestwo niebieskie.*

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

W zeszłą niedzielę odbyła się missya 8 dniowa w *Bojan*, w której brali udział oprócz parafian także okoliczni parafianie, osobliwie z *Sadogóry*. Wyspowiadało się przeszło 800 osób obrządku łacińskiego, a około 50 obrządku greckokatolickiego.

W piątek zakończyły się rekollekcye kapłańskie w Gwoździcu, pod przewodnictwem ks. K. Sakowskiego, w których wzięło udział 15 kapłanów, mianowicie *ośmiu* z Bukowiny, a *siedmiu* z okolicy. — W przyszły poniedziałek zaś, t. j. *21 sierpnia* wieczorem rozpoczną się trzydniowe rekollekcye w seminaryum lwowskiem pod przewodnictwem przewiel. O. H. Jackowskiego, prowincyała OO. Jezuitów. W piątek po rekollekcyach (po generalnej Kommunii) odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa naszego, na którem dotychczasowy Wydział złoży sprawozdanie z trzechletniego urzędowania swego — poczem obecni członkowie wybiorą na trzy lata Rektora i nowy Wydział. Ktoby z czcigodnych Braci nie mógł być na rekollekcyach, niech przynajmiej przybędzie w piątek rano na godzinę 10 na to zgromadzenie.

Dnia 26 sierpnia b. r., t. j. od dziś za dwa tygodnie rozpocznie się 8 dniowa missya w Łopatynie pod przewodnictwem OO. Jezuitów, na którą czcigodnych Braci z sąsiedztwa zapraszamy, osobliwie na drugą połowę missyi.

Do kasy naszej nadesłali: najprzew. ks. biskup S. Morawski 50 zł.; ks. Józef Francel, pr. ze Snczawy za *lipiec* 5 zł.; ks. K. Przyborowski, adm. składkę z parafii Jakobeny 6 złr. 7 ct. i ks. J. Szeligiewicz, wik. w Stryju 2. zł. w. a.

Ks. Ant. Stańkowski,
zastępca rektora.

Ks. Ż. Gorazdowski,
sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Dnia 31 lipca b. r. odbyło się posiedzenie wydziału, na którem zapadły następujące uchwały:

Z powodu odbyć się mających missyj w *Hussakowie* od 19 — 27 sierpnia i w *Spiach* od 26 sierpnia do 3 września, postanowiono prosić Ordynaryaty obu obrządków, by zachęciły księży okolicznych dekanatów do pomagania w pracy missyjnej rzeczonych miejscowości. Postanowiono dalej urządzić *trzydniowe rekollekcye* dla kapłanów w *Przemyślu, dnia 28 sierpnia* wieczorem rozpocząć się mające; tudzież zwołać *zgromadzenie walne* członków w Przemyślu na dzień *1 września*. Nakoniec postanowiono urządzić trzydniowe nabożeństwo missyjne w *Radomyślu*.

Do bractwa przystąpili i wkładkę za rok 1882 uiścili następujący członkowie: *z dekanatu rudnickiego*: ks. T. Grodecki, dziek. i prob. w Pysznicy 5 złr.; ks. W. Padowicz, prob. w Jeżowem 3 złr.; ks. R. Prugar, prob. w Górnem 3 złr.; ks. A. Nowotarski, prob. w Stanach, 3 złr.; ks. B. Birkenmajer, prob. w Rozwadowie 3 złr.; ks. W. Jaroń, komendarz w Łętowni 3 złr.; ks. J. Günther, komendarz w Ulanowie 2 złr.; ks. F. Lorenz, wikary w Górnem 3 złr.; ks. W. Zbigniewicz, wik. w Rozwadowie 2 złr.; ks. M. Beister, wik. w Pysznicy 2 złr.; ks. M. Kuczek, wik. Racławicach 2 złr.; ks. W. Mach, wik. w Racławicach 2 złr.; ks. St. Nyrkowski, wik. w Jeżowem 2 złr.; ks. T. Sobota, wik. w Jeżowem 2 złr.; ks. A. Wyżykowski, prob. w Rudniku 2 złr. i ks. M. Wroński, komendarz w Kurzynie 2 złr. — Razem 41 złr.

Ks. Jan Puzyna,
rektor.

Ks. Jakób Federkiewicz,
sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Stowarzyszenie kapłanów dyecezalnych p. wezw. *św. Józefa*, dzięki Bogu i gorliwości i niczem niezłamanej wytrwałości kapłańskiej, stawiać zaczyna pierwsze kroki na drodze sobie wytkniętej. Oto kosztem Stowarzyszenia zarządził Rektorat *cztery missye ludowe i dwoje rekollekcyj kapłańskich*: *a*) W dniach *12—21 sierpnia* b. r. odbędzie się Missya w *Niepołomicach*. Wydział na posiedzeniu, dnia 20 lipca b. r. odbytem, uchwalił proboszczowi ks. A. Wróblowi na wydatki niezbędne przesłać 150 złr. z kassy Stowarzyszenia, jakoż gotówka ta rzeczywiście przez ks. Wróbla już odebrana. Rektorat zawiadomił o Missyi tej cztery okręgi, t. j. *bocheński, niepołomski, tymbarski i wojnicki*, wzywając Konfratrów do wspierania miejscowego duszpasterza słuchaniem spowiedzi św. Przewodniczyć tej Missyi będą OO. Jezuici, a mianowicie czcigodni OO: Baudis Klemens, Ciszek Jan, Janik Teodor i Szajna Jakób. *b*) W dniach *26 sierpnia — 3 września* b. r. odbędzie się *druga Missyi* pod przewodnictwem

tychże samych Ojców w *Czernmie*. Okręgi: *dąbrowski, mielecki, radomyski* i *ropczycki* zostały uwiadomione i wezwane do wysłania potrzebnych spowiedników. Miejscowemu duszpasterzowi (którego Pan Bóg tego roku gradobiciem nawiedził) ks. Fr. Szurmiakowi udzielił już Rektorat z kassy Stowarzyszenia 200 złr. zapomogi na pierwsze niezbędne wydatki. *c*) W dniach od *9 — 18 września* będzie *trzecia Missya* w *Zawoji* w okręgu *makowskim*. *d*) W dniach od *23 września — 2 października* w *Pleśnej*. I na te dwie missye Rektorat już obmyślił potrzebne zapomogi i w tym jeszcze miesiącu prześle je dotyczącym proboszczom.

Rekollekcye kapłańskie, również kosztem Stowarzyszenia, odbędą się: *a*) w klasztorze *OO. Cystersów* w *Szczyrzycu* w dniach *12, 13, 14 września*. Dotąd zgłosiło się na te rekolekcye *27 kapłanów* i *b*) w *seminaryum* dyecezalnem w *Tarnowie* w dniach *19, 20* i *21 września*. W rekolekcyach kapłańskich, odbytych od *3 — 7 lipca* b. r. w *Nowym Sączu*, wzięło udział *36* kapłanów.

Dnia 18 września b. r., o godzinie 3. po południu, odbędzie się w sali egzaminów seminaryum dyecezalnego *walne zgromadzenie Stowarzyszenia*, na które wszystkich p. t. członków niniejszem Rektorat uprzejmie zaprasza.

Ks. Stan. Walczyński,
rektor Tow.

Ks. dr. A. Kopyciński,
sekretarz.

Kronika.

Galicya. (Dyecezya *tarnowska*). W dyecezyi *tarnowskiej*, dzięki gorliwości i energii wpływowych kapłanów, jesteśmy świadkami coraz większego postępu na drodze pomnożenia chwały Bożej i zaspokojenia potrzeb wiernych i kleru, w naszych czasach tak wielce się wzmagających. Szan. Czytelnicy wiedzą, jak szybko i z jakim skutkiem zawiązało się tamże *stowarzyszenie św. Józefa*, jakiemi już dziś rozporządza środkami i jakie zamierza wydawać owoce. Zasługa to nietylko kleru dyecezalnego, któremu nie brak dobrej woli i ofiarności, ale przedewszystkiem Wydziału tegoż stowarzyszenia, który pojąwszy od razu całą doniosłość swego zadania, z podziwienia godną energią wniknął w potrzeby dyecezyi i stara się im co prędzej zaradzić. W ten sposób zadanie swoje spełniając, stowarzyszenie to, jakkolwiek od roku zaledwie zawiązane, zrówna się niebawem z bractwami *„Boni Pastoris“*, w dyecezyi *przemyskiej* i *lwowskiej* istniejącemi, i te same błogie przynosić będzie owoce. Rękojmią tego nietylko jest błogosławieństwo Boże, które towarzyszy każdej uczciwej pracy i szlachetnym zabiegom, ale i głos Namiestnika Chrystusowego, Leona XIII, któren, dowiedziawszy się o założeniu tego bractwa w dyecezyi, nietylko je świeżo powagą swoją zatwierdził, ale i osobnem brewem nadał mu liczne odpusty. Brewe to przytaczamy tu w dosłownem brzmieniu, raz dla tego że przynosi ono zaszczyt klerowi dyecezalnemu, a przedewszystkiem do stowarzyszenia św. Józefa już należącym kapłanom, a powtóre, że będzie ono, jak nie wątpimy, silną zachętą do zapisania się do niego dla tych, co dotąd tego nie uczynili. Oto text pisma apostolskiego:

Leo PP. XIII.

Ad perpetuam rei memoriam. Sicut accepimus, in Dioecesi Tarnoviensi pia Presbyterorum Consociatio seu Sodalitas canonice erecta existit titulo S. Josephi, Deiparae Virg. Immac. Sponsi Ecclesiaeque Catholicae coelestis Patroni, cujus Sodales id sibi praecipuum propositum habent quotannis sacro recessui vacandi, ut „Dei gratiam resuscitent, quae est in eis per impositionem manuum Presbyterii“ et ad Sacras Missiones ipsa in Dioecesi incumbendi, ut populus praecepta Dei et quae ad salutem sunt necessaria, ediscat. Nos, ut Sodalitas hujusmodi majora in dies incrementa suscipiat, de omnipotentis Dei misericordia ac BB. Petri et Pauli App. ejus auctoritate confisi, omnibus Presbyteris, qui dictam Sodalitatem in posterum ingredientur die primo eorum ingressus, si vere poenitentes et confessi SSmum. Eucharistiae Sacramentum sumpserint, *Plenariam*, ac tam descriptis quam pro tempore describendis in dicta Sodalitate *in* cujuslibet eorum *mortis articulo*, si vere quoque poenitentes et confessi ac S. Communione refecti, vel quatenus id facere nequiverint, saltem contriti nomen Jesu, ore si potuerint, sin minus corde devote invocaverint, *etiam Plenariam*; nec non iisdem Sodalibus, vere item poenitentibus et confessis ac S. Communione refectis, qui quamlibet Ecclesiam seu Oratorium publicum tempore Sacrarum Missionum, ceteris vero temporibus respectivam cujusque Parochialem Ecclesiam diebus festis S. Joseph titularis, S. Caroli Boromei, S. Joannis Cantii nec non S. Stanislai Episc. et Mart., a primis vesperis ad occasum solis dierum hujusmodi, singulis annis devote visitaverint ibique pro Christianorum Principum concordia, haeresum extirpatione, peccatorum conversione ac Sanc. Matris Ecclesiae exaltatione pias ad Deum preces effuderint, quo die ptorum id egerint, *Plenariam similiter* omnium peccatorum suorum Indulgentiam et remissionem, quam etiam animabus Christi fidelium, quae Deo in charitate conjunctae ab hac luce migraverint, per modum suffragii applicare possint, misericorditer in Dmno concedimus. In contrarium faciend. non obstan. quibuscumque. Praesentibus perpetuis futuris temporibus valituris. Datum Romae apud S. Petrum sub annulo Piscatoris die XXXI. Julii MDCCCLXXXII. Pontificatus Nostri anno Quinto. Th. Card. Mertel. (*L. S.*)

— (Dyecezya *przemyska*). Już raz wspominaliśmy w tych pismach o wizycie kan. najp. ks. biskupa sufragana Ignacego Łobosa w dekanacie *sanockim*. Tu ogólnie dodamy, że we wszystkich parafiach tego dekanatu przygotowano dla dostojnego ks. Biskupa jak najuroczystsze przyjęcie, w którem wszystkie warstwy społeczeństwa brały żywy udział. Jedno z najwspanialszych a zarazem najrzewniejszych przyjęć urządzono w parafii *Dydnia*, do której ks. Biskup w d. 25 lipca, prowadzony od granicy parafii przez banderyę konną, przybył na wizytę kan. i konsekracyę nowego kościoła, przy której to okazyi miała się zarazem odbyć i installacya nowego proboszcza ks. F. Biesiadzkiego. W przemowie przy powitaniu podniósł ks. Biskup ofiarność parafian w wybudowaniu wspaniałej świątyni. Całemu tutaj przyjęciu ks. Biskupa nadawała cechę niezwykłej uroczystości już to wspaniała brama tryumfalna, już to przyozdobiony gustownie kościół i udekorowana w flagi i chorągwie o barwach kościoła i kraju droga, z gościnca do kościoła prowadząca. W *Krzemienny* p. Dydyński urządził na cześć ks. Biskupa korowód z pochodniami i ognie sztuczne przy odgłosie miejscowej muzyki i śpiewu dzieci szkolnych. Do sakramentu Bierzmowania przystąpiło przeszło 2.000 osób, i to po większej części ludzi starszych, którzy od 30 lat nie mieli sposobności przyjąć tego Sakramentu. W d. 29 lipca wyjechał ks. Biskup (z powrotem do Przemyśla) najprzód do OO. Jezuitów do Starejwsi. Jakkolwiek wizyta najp. ks. Biskupa wypadła w ciągu największych robót w polu, mimo to lud z całej okolicy garnął się doń massami, aby albo przystąpić do sakramentu Bierzmowania, lub wysłuchać mszy św. przez ks. Biskupa odprawianej, albo wreszcie aby usłyszeć z ust jego Słowo Boże, wygłaszane z właściwą ks. Biskupowi werwą i św. namaszczeniem.

Niemcy. Dwudzieste ósme jeneralne zgromadzenie katolików niemieckich odbędzie się tego roku we Frankfurcie nad Menem od 10—14 września.

Włochy. Ojciec św., dowiedziawszy się o wielkim niedostatku, w jakim się znajdują niektóre klasztory żeńskie we Włoszech, kazał pomiędzy nie rozdać 10.000 fr.

Azya mniejsza. W *Smyrnie*, gdzie jest 15,000 katolików, istnieje kilka szkół *francuskich*, utrzymywanych przez Francyą. Trzy szkoły, z których najgłówniejszą jest kolegium św. Józefa, utrzymują *Bracia szkolni*, których działalność na Wschodzie wszędzie jest bardzo błogą. Do nich uczęszczają uczniowie wszystkich religij i narodowości, których na Wschodzie jest tyle. W końcu lipca odbyły się publiczne popisy, na których wśród licznych gości był biskup miejscowy Tomoni, gubernator, konsul francuski i inne znakomitości. Egzamina wybornie wypadły. Zarząd parafij, jest jak wszędzie na Wschodzie, w rękach *OO. Franciszkanów.*

Afryka. Do artykułu naszego, umieszczonego w nrze 16 *Wiad. kość.* z b. r. o Aleksandryi, dodajemy w uzupełnieniu: Ze zakładów i kościołów katolickich tylko *OO. Lazaryści* ponieśli ogromne straty, bo rozległy ich klasztor, zupełnie nowy, nie dawno ukończony, został całkiem zniszczony; strata to ogromna, nie do powetowania. Wielki szpital i zakład Sióstr miłosierdzia, ktory stoi naprzeciw OO. Lazarystów, został jakby cudem ocalony. Na czele domu sierót dla chłopców, o którym mowa w przerzeczonym artykule, a w którym liczni są Arabowie i jeden murzynek, stoi Siostra Aniela Łazarowicz z Królestwa, która już od 20 lat tu pracuje; dom sierót leży za miastem na południe, wśród pięknych drzew palmowych. Gwardyanem OO. Franciszkanów, a zarazem proboszczem parafii katolickiej św. Katarzyny jest Polak O. Mateusz Lesicki, który już od r. 1854 pracuje w różnych miejscach na Wschodzie. W tymże klasztorze jest jeszcze O. Władysław Schneider, Niemiec, który dobrze mówi po polsku. Znanym jest szczególniej rodakom naszym na Szlązku, bo dłuższy czas gorliwie pracował na Kalwaryi, na górze św. Anny, a po wyjściu z Prus dłuższy czas bawił w *Kalwaryi Zebrzydowskiej*.

Zresztą nie cała Aleksandrya zamieniona w kupę gruzów, tylko niektóre dzielnice, i to najpiękniejsze, bo *europejskie*, a mianowicie *rue de Rossette*, ulice przy bramie Moharrem-bej, gdzie stoi dworzec kairski i plac Mehmet-Alego, gdzie stoi posąg tego wielkiego założyciela obecnej dynastyi egipskiej i fundatora niepomiernej aż do nie dawna pomyślności i rozwoju tego błogosławionego kraju. Wspaniały pałac konsulatu francuskiego, który stał przy tym placu, zupełnie zniszczony; tak samo uległ bombardowaniu gmach konsulatu angielskiego. W części został także zniszczonym pałac Ras-et-Tin, ogromny, przepyszny, po europejsku gustownie urządzony przez tegoż Mehmet-Alego; leży nad wielkim portem aleksandryjskim. Część dzielnicy arabskiej uległa także zniszczeniu, ale już po bombardowaniu prawdopodobnie w skutek podłożonego przez złoczyńców ognia. — *Dyakoniski niemieckie*, między któremi była i Polka z Opola, a które miały piękny szpital za bramą Moharrem — bej, przeniosły się po bombardowaniu na okręt niemiecki.

Ramle (t. j. Piasek), o którem dziennniki w ostatnim czasie dużo piszą, jestto nowomodne miasteczko na wschód od Aleksandryi, na obszernej płaszczyznie piasczystej zbudowane, składające się ze samych wil i pałacyków bogaczów europejskich i muzułmańskich, gdzie wicekról i Aleksandryjczycy chronią się latem na willegiaturę. Koleją, która wychodzi od stacyi, przy której stała dawniej igła Kleopatry, dojeżdża się w pół godziny do Ramle. Są tam dwa pałace wicekrólewskie, kościółek OO. Franciszkanów, zakład *Braci szkolnych* i wielki klasztor *Sióstr syońskich* z pensyonatem wychowawczym dla panienek, które zamierzały założyć nowy klasztor w Kairze, niestety zamiast iść dalej i cywilizować kraj, musiały, przynajmniej chwilowo, cofnąć się aż od Jaffy i Jerozolimy.

OO. Franciszkanie Ziemi ś. (di Terra santa), mają w Delcie jeszcze następujące kościoły: w *Rossecie*, *Kafr-es Zajat*, *Mansurze*, gdzie dotąd pokazują więzienia św. Ludwika, *Damiecie*, *Port-Said*, *Ismailii*, *Suez*, *Kairze* i w *Bulaku*, na przedmieściu kairskiem. Inna gałęź OO. Franciszkanów, zwanych *austryackimi*, stojących pod protekcyą austryacką, ma kościoły w górnym Egipcie, a mianowicie w *Kairze*, *Fajum*, *Assiut*, *Tahcie*, *Ahmim*, *Girge*, *Farsziut*, *Kene*, *Nagadzie*, *Gamuli* i *Luksorze*, na ruinach dawnych Teb.

OO. Franciszkanie położyli około Kościoła i oświaty na Wschodzie niezmierne zasługi. Trzeba tam być, aby ocenić ich działalność. Od przeszło 600 lat strzegą miejsc świętych w Palestynie i w ich obronie często krew wylewali, a wycierpieli nieskończone prześladowania, udręczenia, więzienia. Tak zwana Kustodia ziemi świętej, która ma na czele kustosza w Jerozolimie, obecnie O. Guidona, obejmuje *Palestynę*, *Syryę*, *Armenią*, *Cypr* i niższy *Egipt*, liczy obecnie 387 zakonników różnych familij franciszkańskich w 9 klasztorach i 28 hospicyach; posiada 34 kościoły, 28 parafij, 28 sanktuaryów, 24 kaplic, 70 domów dla ubogich, 22 szkoły chłopców i 6 dla dziewcząt. Klasztory są 2 w *Jerozolimie* (św. Zbawiciela, gdzie jest znany O. Jukundyn Bielak, i grobu Chrystusowego, gdzie jest braciszek Polak z Poznańskiego), w *Betlehem*, gdzie jest również braciszek z Poznańskiego, u św. Jana w górach, w *Nazarecie*, gdzie jest O. Jakób, Polak, w *Allepie*, *Larnace* na Cyprze, *Aleksandryi* i *Kairze*. Hospicya są w Emaus, Ramli (dawnej Arymatei w Palestynie), *Jaffie*, *Tyberyadzie*, *Akrze*, *Tyrze*, *Saidzie*, (dawnym Sydonie) *Beyrucie*, *Laryssie*, *Damaszku*, *Maarasi*, dwa w *Trypolis* azyatyckiem, w Latakii (dawnej Laodycei), Nikozyi, *Limasol* na Cyprze, w *Konstantynopolu* (gdzie jest O. Anastazy Szpręga z Poznańskiego), w *Rozecie*, *Kafar-es-Zajat*, *Mansurze*, *Damieccie*, *Porcie-Said*, *Ismailii*, *Suez*, w *Bulaku*, *Aintab* i *Kenaie*.

W górnym Egipcie, dla którego ustanowiono prefekturę apostol. OO. Reformatów, są hospicya: w *Kairze*, *Fajum*, *Assiut*, *Tahcie*, *Girge*, *Farsziut*, *Kene*, *Nagadzie*, *Gamulii*, *Luksorze*.

— *W Berberyi* jest prefektura apostolska z missyami w *Tripolis*, *Bengasi*, *Dernic*, *Mizuracie* i *Tobruku*. — W *Maroku* ustanowiona również prefektura apost. OO. Bernardynów (Min. Obs.), obsługiwana przez Ojców hiszpańskich ze stacyami w *Maroku*, *Cencie* i *Magadorze*.

BIBLIOGRAFIA.

Żywotów świętych ks. P. Skargi Tow. Jez., wychodzących w nowej 24ej edycyi pod okiem czcigod. OO. Jezuitów krakowskich, wyszedł właśnie tom *jedynasty*, zawierający Żywoty na miesiąc *listopad*. Na czele tego tomu znajduje się krótki, ale dostateczny opis życia i prac ks. Skargi wraz z jego drzeworytem. Z innych drzeworytów wymieniamy obraz *Najśw. Panny Maryi w Latyczowie*, koronowany 5 paźdź. 1778, dalej wizerunek św. *Marcina*, papieża, *św. Stanisława Kostki* i *św. Cecylii*. Tomik ten, jak i poprzedni, jest do nabycia u OO. Jezuitów w Krakowie (ulica Kopernika l. 26) po cenie 40 ctów czyli 80 fen. za egzemplarz.

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Expositorio can. odznaczeni: ks. A. Felsztyński, pr. w Baryszu i ks. St. Gromnicki, pr. w Buczaczu. — O. Urb. Błaszczykowi, wik. konwentu OO. Bernardynów w Krystynopolu, powierzono tymczasowo zarząd tamtejszej parafii z powodu rezygnacyi z godności gwardyana O. M. Rutowskiego, przeniesionego do *Przeworska*.

Zmarł: dnia 26 lipca b. r. ks. Tomasz Swięch, expozyt w Machliñcu, ur. 1836, ord. 1866. Administracyę *excur-*

rendo expozytury objął ks. J. Krasowski, wik. adm. w Kochawinie.

Aprobatę otrzymali: O. Raf. Tomaszewski, z zakonu OO. Reformatów z Królestwa polskiego jako pomocnik przy parafii w Opryłowcach i ks. M. Trębicki, kapłan świecki dyecezyi senigaglijskiej we Włoszech jako kapelan Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie. — W dniu 22 b. r. odbędzie się we Lwowie kapituła doroczna OO. Dominikanów.

W d. 1 sierpnia b. r. przybył do Lwowa O. *Euzebiusz Fermendzin*, definitor generalny zakonu OO. Bernardynów z Baya na Węgrzech i jako wizytator generalny tegoż zakonu zwiedził w naszej prowincyi następujące klasztory: *Tarnów*, *Rzeszów*, *Leżajsk*, *Przeworsk*, *Lwów*, *Sokal* i *Krystynopol*, następnie w tymże celu wyjechał do Krakowa, skąd uda się do *Kalwaryi Zebrzydowskiej*, gdzie oczekiwać będzie przybycia jenerała zakonu O. Bernardyna a Portu Romatino.

Archidyecezya lwowska ob. orm.

Konsekracya najp. ks. arcybiskupa-metropolity Izaaka Isakowicza odbędzie się w katedrze ormiańskiej we Lwowie w d. *27 sierpnia* b. r. Konsekratorem będzie najdost. ks. biskup Al. Dunajewski, a konkonsekratorami najprzew. księża biskupi suffragani lwowscy ob. łac. i gr.: S. Morawski i S. Sembratowicz. Po swej konsekracyi zamierza najp. ks. Arcybiskup udzielić święceń kapłańskich 2 klerykom ormiańskim T. Dawidowiczowi, ukończonemu teologowi i K. Kasprowiczowi, alumnowi IV. roku.

Przeniesiony: ks. M. Romaszkan, wikaryusz archi katedralny, na administratora parafii w Stanisławowie.

Dyecezya przemyska.

Dnia 5 sierpnia umarł ks. Julian Sas Leszczyński, pleban we Wielowsi, ur. 1818, ord. 1842, beneficyat od r. 1860. Konkurs rozpisany do końca września r. b.; czysty dochód tej plebanii obliczony wedle arkusza pożytku buchhalterycznego z r. 1879 na 2132 złr. 47 ctów. Prawo prezentowania plebana wykonuje Jan Amor hrabia Tarnowski. Administratorem parafii został wikaryusz miejscowy ks. Władysław Ciechanowicz. — Ks. Marcin Biały, dziek. leżajski i prob. w Trzebosi, otrzymał prezentę na opróżnione beneficyum w Brzozowie.

Dyecezya tarnowska.

Dnia 3 sierpnia b. r. umarł w Czarnej prob. miejscowy, ks. Józef Maraszewski, ur. 1816, ord. 1839, benef. od r. 1844, i członek rzeczywisty Stowarzyszenia kapłanów *św. Józefa*, którego też gorącym modłom szanownych Konfratrów polecamy. Konkurs na probostwo to patronatu prywatnego rozpisany do 14 września b. r. Patronem jest p. Józef Michałowski. Roczny dochód obliczony na 638 złr. 30 ctów. — W *Dębicy* z dniem 1 sierpnia b. r. weszła w życie Ochronka małych dzieci pod zarządem *Sióstr Służebniczek*; funduszu potrzebnego na ten cel dostarczyli JW. hrabstwo Raczyńscy.

Dyecezya krakowska.

W zeszłym miesiącu (d. 10 lipca) wyjechał z Krakowa do Londynu O. *Jan Hiller* z Tow. Jez., ur. 1848, celem udania się na missyę nad Zambezą. Jak wiadomo, prowincya galicyjska Tow. Jez. już *drugiego* tam śle missyonarza (od 2 lat pracuje w Mopea (Sofala) nad nawracaniem Kafrów O. E. *Gabriel*). Przed wyjazdem na tę missyę, skąd pr..wdopodobnie już nigdy nie wróci do Europy, otrzymał O Hiller błogosławieństwo od najprz. Pasterza dyecezyi i hojne datki od osób pobożnych.

Rekollekcye trzydniowe dla księży: rozpoczną się w *Przemyślu* dnia *28 sierpnia* wieczór.

Szanowni Konfratrzy, którzy chcą korzystać z tych ćwiczeń duchownych, zechcą wcześnie zawiadomić podpisanego tak celem wyrobienia karty zniżonej ceny na koleji, jak i celem przygotowania pomieszkania.

Ks. Jan Puzyna,
Rektor bractwa „Boni Pastoris."

OFIARY.

Na Dzieło najśw. Dziecięctwa P. Jezusa złożyła: parafia Trembowla w drodze składek 3 zł. 8 ct. w. a. Ogółem z poprzedniemi **1021** zł **33½** ct. w. a. i **1** dukat w złocie.

Na szkoły na Wschodzie złożyła parafia Nowotaniec z dyecezyi przemyskiej 9 złr. 90 ct. Ogółem z poprzedniemi **264** złr. 77 ct. w. a.

Na rzecz OO. Zmartwychwstańców we Lwowie złożył: najp. Konsystorz przemyski 10 zł. Ogółem z poprzedniemi **27** złr.

Na rozkrzewienie wiary katolickiej złożył: ks. J. Kowalski 3 zł. Ogółem z poprzedniemi **6** złr. w. a.

Nc missyę polską OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi złożył najp. Konsystorz przemyski 38 złr. Ogółem z poprzedniemi **85** złr. w. a.

Podziękowanie.

Łaskawa ofiarność szan. Czytelników tych pism nie puściła mimochodem skromnego przymówienia się mego, zamieszczonego w nrze 9 *Wiad. kość.* z b. r. o przyjście w pomoc kościołowi w *Dzikowie*. Oto lista szlachetnych i wspaniałomyślnych dobrodziejów tego najbiedniejszego w archidyecezyi kościoła:

Z drogiem mi *Szczęść Boże* nadesłać raczył: najprzew. ks. biskup-sufragan S. Morawski ornat czerwony, albę, komżę oraz w gotówce 20 złr.: ks. A. Jabłoński, prob. z Nadwornej 1 złr.; ks. W. Rosebajger, wik. tamże 1 złr.: ks. S. Januszkiewicz, wik. z Płazowa 1 złr.; ks. R. Olkiszewski, prob. z Pantalowic (w dyecezyi przemyskiej) 5 złr.; Wp. M. Olkiszewska z Pantalowic 5 złr.; W. panna J. Olkiszewska 1 złr.; ks. kan. J. Kaliniewicz z Trembowli 5 złr.; ks. F. Berwid, prob. z Doliny 5 złr.; ks. N. brat w Chrystusie (z dyec. krak.) 1 złr.: ks. J. Hussakiewicz, wik. z Lubaczowa 1 złr.; ks. K. Skrzyszowski, prob. ze Strussowa 6 złr.: ks. E. Neuburg, katecheta gimn. w Brzeżanach 1 złr.; ks. J. Stelmachniewicz, prob. z Jasionki (dyec. *przemyskiej*) 5 złr.; ks. dziek. J. Roznarowicz z Niemirowa 3 złr.; Jwp. hrabina Zofia Tarnowska 100 złr.; Wp. F. Rościszewski ze Smykowiec z bardzo serdecznem życzeniem 10 złr.; ks. J. Kunaszowski, prob. z Waręża 6 złr. i 25 ct. i ks. J. Nowo[illegible] administrator ze Sniatyna 5 złr. Wszystkim dobrodziejom przesyłam serdeczne: *Bóg zapłać*.

Łaskawe ofiary pragnę obrócić na *dwa ołtarze* nowe boczne, a restauracyę w moim kościele ropoczynam od posadzki, którą znowu dobrowolnemi składkami sprawiają parafianie, a to w ten sposób, iż ochotni kupują po jednej płycie, względnie składają na takową po 1 złr. Za ochotnem pośrednictwem przew. ks. K. Strzyszowskiego, prob. w Strussowie, zamówiłem 600 płyt, których już jeden transport nadszedł z kamieniołomu *Jana Senetelskiego*. Płyty należycie szlifowane i z dobrego kamienia zadowolniły mię w zupełności. — Cały rachunek tejże kiedyś da Bóg po ukonczeniu nie omieszkam przedłożyć.

O dalszą a łaskawą ofiarność imieniem kościoła w *Dzikowie* upraszam jeszcze szan. Czytelników.

Ks. J. Stopczyński,
prob. w *Dzikowie*, p. *Cewków*.

DZIEŁA:

1) **Cursus completus Theologiae** 28 tomów in folio za 56 zł. (w handlu księgarskim kosztuje przeszło 90 zł. w. a.)

2) **Cursus completus Scripturae Sacrae** 28 tomów in folio za 56 złr. Obydwa dzieła wydania Migne są do nabycia w *Bursztynie* u *ks. Józefa Sowińskiego*, kapelana *Sióstr Miłosierdzia* tamże.

Tablica katechizmowa, poświęcona najprzew ks. biskupowi, Ł. Soleckiemu, lakierowana i podklejona po 75, nie lakierowana po 40 ctów, jest do nabycia u ks. **S. Zuzaka** w **Sanoku**. Na opakowanie, wałek i porto od exemplarza 15 ct. Większą liczbę exemplarzy posela wydawca na koszt zamawiającego.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.